Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Czwartek 14-go kwietnia 1932 roku. | Nr. 85.

Pomoc dla rolnictwa.

Znaczne ulgi, przewidziane przez Rząd.

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, poświęcona sprawom pomocy dla rolnictwa i w związku z tem — zadań komitetów finansowo-rolnych. Zagadnienie to szeroko omówili pp. min. Ludkiewicz, wicemin. Karwacki i dyr. Rose.

Przemówienie min. Ludkiewicza.

Komitety finansowo-rolne są niejako dalszym ciągiem komisji finansowo-rolnej przy prezesie Rady Ministrów, która właściwie zakończyła swe prace; dała ona szereg ustaw i rozporządzeń, dotyczących ulg dla rolnictwa.

Komitety jednak przy odpowiedniem pokierowaniu ich pracami mogą znaleźć najprostsze drogi, jakiemi należy pójść, mogą też stać się patronami zorganizowania samopomocy w tej lub innej formie.

Rozumiem dobrze, że pracę nad oddłużeniem rolnictwa, wypadnie ująć w inne ramy w stosunku do warsztatów większych, w inne zaś — w stosunku do warsztatów drobnych. To też dałem wyraźne wskazówki, jakiemi drogami musimy tu zmierzać do celu. Stojący na czele Centralnego Komitetu finansowo-rolnego p. wicemin. Karwacki wykazał na stanowisku prezesa C.T.O. i K.R. zrozumienie spraw, dotyczących zarówno większych, jak i mniejszych warsztatów rolnych, a równocześnie realizm w ujmowaniu potrzeb warsztatów rolnych i obecnej sytuacji.

Wspomniawszy o przeniesieniu Ministerstwa Reform Rolnych do wspólnego lokalu z Min. Rolnictwa, p. minister omówił prace nad połączeniem obu resortów, podkreślając, że chodzi nietylko o mechaniczne połączenie dwóch resortów, które przez szereg lat w myśl mylnych przesłanek jeszcze z okresu pierwszych sejmów miały bronić i reprezentować jakoby wręcz odwrotne interesy, lecz o zlanie ich prac w jedną harmonijną całość, a także o zastosowanie do nowego Ministerstwa tych wymagań Rządu, które mają prowadzić nietylko do koniecznych oszczędności, lecz i do usprawnienia administracji.

Przemówienie wiceministra Karwackiego.

Przedłużający się okres rolny sprawił, że zadłużenie warsztatów rolnych wzrosło, że wobec zaniku rentowności stało się niemożliwe spłacanie nietylko pozyczonego kapitału, ale nawet procentów, a wreszcie, że podkład owych kredytów t.j. ziemia uległ zdewartościowaniu.

Rząd stanął na stanowisku nieucieknia się ani do wprowadzenia moratorjum, ani też do generalnego obniżenia długów rolniczych, opracowując następujący plan pomocy dla rolnictwa:

1. Ze względu na bieżące trudności płatnicze warsztaty rolne musiały otrzymać pewne ulgi w celu zmniejszenia globalnej sumy terminowych zobowiązań. Państwo zastosowało tu ulgi w zakresie zaległości podatkowych oraz w zakresie długów wobec banków państwowych.

2. Nie wprowadzając ani moratorjum, ani obniżenia długów rolniczych prywatnych, należałoby obronić rolnika przed nadmierną bezwzględnością niektórych wierzycieli, tembardziej, że korzyści wierzycieli, osiągane w drodze przymusowych egzekucyj, byłyby i będą niewspółmiernie małe w porównaniu ze stratami rolników. Ochronę w tym zakresie stanowią ustawy, wprowadzające utrudnienia w egzekucjach, skierowanych przeciwko rolnikom.

3. Trzeciem ogniwem w prowadzenej obecnie akcji pomocniczej dla rolnictwa, jest ustawa o ułatwieniu obrotu ziemią na cele oddłużeniowe, pozwalająca przez sprzedaż części substancji uratowanie reszty. Pośrednim efektem do którego dążymy, jest wzmożenie obrotu ziemią i przez to ustalenie jej wartości rynkowej. Obecnie bowiem na cenę ziemi wpływają deprymująco niskie ceny licytacyjne, dewartościowując podstawę kredytu rolnego.

4. Sądzić wolno, że wszystkie te zarządzenia wytworzą warunki, sprzyjające do porozumienia polubownego między dłużnikami - rolnikami, a ich wierzycielami. Porozumienia te mogą iść w kierunku zmniejszenia zadłużenia i oprocentowania, w kierunku rozterminowania i rozłożenia spłat, a wreszcie w kierunku skonwertowania długów krótkoterminowych na długoterminowe.

5. Zgóry przewidujemy, że dotychczasowe zarządzenia nie będą wystarczającemi, pragniemy jednak uniknąć mnożenia ustaw; pragniemy uciekać się do generalizowania jedynie wówczas, kiedy warunki życiowe wykażą jego niezbędną potrzebę.

Obecnie w opracowaniu są sprawy: 1) nadzoru sądowego w rolnictwie, 2) segregacji wierzytelności hipotecznych oraz 3) lichwy na wsi.

Prace komitetów wojewódzkich pójdą w kierunku udzielania pomocy przy realizowaniu przepisów poszczególnych ustaw w tym sensie, by ułatwić rolnikom wykorzystanie przysługujących im uprawnień i dopomóc przy zawieraniu układów polubownych.

Ze względu na potrzebę szczególnej opieki nad drobnym rolnikiem, przewiduje się tworzenie ekspozytur powiatowych, do których dostęp byłby łatwiejszy i które byłyby lepiej obznajmione z miejscowymi warunkami. Praca ta będzie najściślej powiązana z pracami istniejących organizacyj rolniczych. Koszta tego pośrednictwa będą minimalne.

Nawiązując do swej ostatnio odbytej podróży służbowej po Polsce, p. wicemin. Karwacki stwierdził, iż w ostatnich czasach oziminy się poprawiły i przedstawiają się normalnie, zaś zasiewy wiosenne powinny się udać w związku z ułatwieniami, jakie uczynione zostały rolnikom przy nabywanawozów sztucznych.

Redukcja zasiłków dla inteligencji pracującej

Przed ważnemi postanowieniami Z. U. P. U.

WARSZAWA. W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się w gmachu Z. U. P. U. w Warszawie posiedzenie Rady zarządzającej Związku zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Na tem posiedzeniu wysunięty będzie projekt skrócenia okresu wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 na 6 miesięcy

Ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy przewiduje wypłatę zasiłku najmniej w ciągu 6 miesięcy. Statuty Zakładów okres ten przedłużyły o 3 miesiące, dzięki czemu każdemu bezrobotnemu pracownikowi umysłowemu przyznano zasiłki odrazu na 9 miesięcy.

Z inicjatywą obniżenia okresu zasiłkowego występuje Z.U.P.U. warszawski, odczuwający najbardziej skutki bezrobocia.

Zasiłki pochłaniają miesięcznie około 2 miljonów złotych, podczas gdy przypis składek wynosi zaledwie pół miljona.

Przedstawiciele sfer pracowniczych wypowiedzą się oczywiście przeciwko skróceniu okresu zasiłkowego, wychodząc z tego założenia, że deficyt który z tego tytułu powstaje obecnie, będzie można pokryć z przyszłych nadwyżek.

Natomiast niektóre zakłady chciałyby jeszcze bardziej ograniczyć świadczenia z tytułu bezrobocia i nawet zabiegają o nowelizację ustawy w kierunku skrócenia okresu zasiłkowego, pozbawienia okresu wyczekiwania i obniżenia wysokości świadczeń pieniężnych.

Straszne trzęsienie ziemi w Ameryce Poł.

Ludność w popłochu opuszcza swoje siedziby. Gazy trujące, strugi lawy i chmury popiołu wulkanów grożą zagładą miastom i wsiom.

CHILI. — Trzy wulkany Descabezado, Las Yegeay i Tunguricia znajdują się w stanie czynnym. Pomimo znacznej odległości w Sanitago de Chili słychać odgłosy wstrząsów. Z kraterów wulkanów wydobywają się strumienie lawy i popiołu. Ludność okolic położonych w pobliżu w popłochu opuszcza swe siedziby. W Buenos Aires, w departamencie St. Rafael warstwa lawy wydzielonej na skutek wybuchu wulkanu Descabezado wynosił miejscami 60 ctm. grubości. Na południe od Mendozy miały miejsce silne wstrząsy podziemne. Słychać od głosy wybuchów. Wskutek ciemności sklepy i banki są zamknięte. Nawet w samem Buenos Aires powietrze jest przesiąknięte pyłem wulkanicznym.

CHILI. — Teren trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanów obejmuje przeszło 700 klm. i rozciąga się od Santjago aż na południe od miasta Conception. Jeden wulkan po drugim wznowił swą działalność, jakkolwiek były one uważane niemal wszystkie za wygasłe. Ustawicznie dają się odczuć wstrząsy podziemne. Cała okolica jest pokryta popiołem. Nawet w Montevideo, które jest oddalone o 1300 klm. od najbliższego wulkanu, spadł gęsty deszcz popiołowy. Wiele osób chodzi z parasolami, lub zawiązują sobie usta i nos chustkami, aby ochronić się od popiołu. W okolicach górzystych są podobno liczne ofiary w ludziach. Połączenia telegraficzne i telefoniczne z terenami, na których nastąpiły wybuchy wulkanów, są przerwane. Rząd chilijski wysłał eskadry samolotów do okręgu objętego katastrofą. W szeregu miast położonych w pobliżu wulkanów panuje we dnie mrok spowodowany deszczem popiołowym, który miejscami stał się przyczyną przerwy w ruchu. Samochody i tramwaje posuwają się z trudem wobec gęstej i grubej warstwy popiołu. Światło elektryczne pali się dniem i nocą. W kilku miastach prowincji Mendoza w Argentynie zażądano aparatów z tlenem. W okolicach górskich Patagonji nastąpił również wybuch jednego z wulkanów.

SANTIAGO. — Wulkan Talca, wyrzucił ze siebie masę popiołu białego, który jak śnieg pokrył grubą warstwą całą okolicę. Ludność okoliczna ucieka w popłochu, pomimo, że dziś wybuchy osłabły i nawet opady popiołu zmalały.

Wulkan Domoyo, poczynił znacznie większe szkody. Szereg wiosek zostało zniszczonych. Ludność ucieka w panice tem większej, że ścigają ją gazy trujące, fosforowe, wydzielane w większej ilości z wulkanu. Wielu ludzi padło zatrutych, prawie wszyscy uciekinierzy, plują krwią i są ciężko chorzy. Coraz częściej zdarza się, że tak zatruci ludzie, już zdala od wulkanu, w czystej atmosferze, padają nagle na ziemię i giną w męczarniach. Działanie gazów wulkanicznych działa podobnie do niektórych gazów trujących używanych w czasie wojny.

Miasta Malargue i San Rafael wyludniły się. Okoliczne wsie również zostały pośpiesznie opróżnione. Przybyłe oddziały ratownicze, posługując się maskami gazowemi, dotarły do najbardziej zagrożonych miejscowości i wywożą ludzi zatrutych, lecz jeszcze pozostałych przy życiu.

Nieletni zbrodniarze w Berlinie.

Obława i schwytanie łotrów pod Poczdamem.

POCZDAM. Ubiegłej niedzieli dwoje dzieci usiłowało zamordować szofera, by zdobyć pieniądze na niedzielną wycieczkę. Wiadomość o tej zbrodni, wywarła przygnębiające wrażenie w całych Niemczech, gdyż świadczy o straszliwem zdziczeniu wśród młodzieży.

Uczenica szkoły średniej, córka urzędnika kolejowego 16-letnia Hildegarda Lappe i 17-letni uczeń szkoły mechanicznej Werner Eder, postano-

wili za wszelką cenę zdobyć pieniądze i auto, na wycieczkę niedzielną. Z całą premedytacją przygotowali się do zamordowania szofera taksówki, która miała zawieźć ich do lasów za Poczdamem.

Straszliwy swój plan wykonali dokładnie. W Poczdamie najęli taksówkę, prowadzoną przez szofera Stoffa i udali się nią do lasów koło miejscowości Reesdorf. Tu, wobec zapadającej nocy, w odludnem miejscu wśród lasów, kazali jechać szoferowi powoli. W tym momencie oboje rzucili się na szofera i dobytemi nożami poczęli kłuć w twarz i plecy. Hildegarda zadała w ten sposób szoferowi kilka silnych pchnięć w twarz, Werner wbił nóż głęboko w plecy ofiary.

Szofer, pomimo ciężkich ran, zdołał wyskoczyć z auta i uciec do Reesdorfu, auto pozostawione bez kierowcy, wpadło do rowu.

Gdy spotkani przez szofera ludzie przybiegli na miejsce usiłowanego morderstwa, zobaczyli jeszcze, jak Werner usiłował, przy świetle latarki elektrycznej naprawić auto. Na widok ludzi młodociani zbrodniarze zbiegli do lasu.

Nazajutrz rano policja, straż leśna i ludzie z okolicznych wsi urządzili wielką obławę na zbiegów. Przychwycono ich w stodole, gdzie schronili się przed pościgiem.

Oboje przyznali się otwarcie, że zamierzali zamordować szofera, by zabrać mu auto i pieniądze, potrzebne na przedłużenie wycieczki niedzielnej.

Pożyczka francuska na budowę kolei Śląsk — Gdynia.

WARSZAWA. Dokoła sprawy pożyczki francuskiej dla Polski namnożyło się już tyle pogłosek i plotek, często poprostu bezsensownych, że społeczeństwo jest zupełnie zdezorjentowane.

Należy więc wyjaśnić, iż poruszając tę sprawę, popełniano błąd zasadniczy, traktowano bowiem jako jedno zagadnienie dwie różne pożyczki: pożyczkę na budowę linji Śląsk — Gdynia dla francusko - polskiego towarzystwa i pożyczkę dla rządu polskiego, co do której miał podczas swego pobytu w Paryżu prowadzić rozmowy wicepremjer Zawadzki. Kwota tej pierwszej pożyczki wynosi 200 miljonów franków francuskich, a drugiej — 200 miljonów złotych, t. zn. około 600 miljonów franków francuskich.

Nieprzesądzając losów pożyczki dla rządu polskiego, sprawa udzielenia funduszów na budowę linji Śląsk — Gdynia jest na dobrej drodze. Należy się spodziewać, iż pożyczka 200 milj. franków francuskich zostanie definitywnie załatwiona już za kilka dni, przeszkody bowiem, jakie opóźniły sfinalizowanie tej sprawy, były czysto technicznej natury.

Nie będzie monopolu naftowego.

Odparcie plotek prasy opozycyjnej.

WARSZAWA. Niektóre pisma podały wiadomość, jakoby rząd zamierzał wprowadzić monopol naftowy i wydzierżawić go zagranicy.

Agencja „Iskra" prostuje, że rząd nie miał, ani nie ma w swym programie reorganizacyjnym zamiaru utworzenia monopolu naftowego.

Zresztą jasną sytuację pod tym względem stwarza ustawa naftowa, przyjęta przez ciała ustawodawcze i ogłoszona wczoraj w „Dzienniku Ustaw".

Zamiarem rządu jest przedewszystkiem doprowadzenie do powstania nowej dobrowolnej organizacji, obejmującej całokształt przemysłu naftowego, w którym to kierunku rząd współdziała z czynnikami tego przemysłu.

Jeden z dzienników, szerzących pogłoski o rzekomym „monopolu naftowym", zamieścił nawet wiadomość, że firma amerykańska „Standard Nobel" zaproponowała rządowi udzielenie jej monopolu sprzedaży przetworów naftowych w Polsce, ofiarowując jednocześnie pożyczkę 8 miljonów dolarów.

Dyrekcja Standard Nobel w Polsce zaprzecza kategorycznie tym pogłoskom, stwierdzając zupełną ich bezpodstawność.

Zatarg chińsko - japoński.

Japońscy lotnicy odparli atak wojsk chińskich. Niejasne losy pojednawczej konferencji. Akty terorystyczne białogwardzistów.

LONDYN. Zgrupowana pod Szanghajem, 19-ta armja kantońska wykonała nocny atak na pozycje japońskie. Atak odparto, przyczem eskadry samolotów japońskich zadały Chińczykom poważne straty.

Stało się więc jak przewidywano. Na tle różowych obietnic o pokoju płynie ciągle jeszcze i płynąć będzie krew ludzka.

Stosunki japońsko sowieckie uległy ostatnio wielkiemu zaostrzeniu. Rząd sowiecki zgłosił mocny protest przeciwko handlowej polityce Japończyków, krzywdzących sowiecki port Władywostok.

Po zerwaniu rokowań.

LONDYN. Losy pojednawczej konferencji w Szanghaju są w dalszym ciągu niejasne. Japonja wciąż nie chce ustalić żadnego terminu dla ewakuacji swoich wojsk. Narazie do Szanghaju przybywają coraz to nowe posiłki japońskie.

Tymczasem chińskie stronnictwo „Kuomintang" dokłada wszelkich wysiłków, by skłonić do porozumienia rządy nankiński i kantoński.

Ostatnio w Chinach północnych generał Feng organizuje podobno rebelję wojskową przeciwko rządowi nankińskiemu.

Zamach białogwardzistów na most.

MOSKWA. Jak donosi sowiecka agencja telegraficzna „Tass", białogwardziści usiłowali wysadzić w powietrze wielki most kolejowy na rzece Dzungari na linji wschodnio-chińskiej kolei. Zamach został w ostatniej chwili udaremniony.

Według agencji „Tass", białogwardziści chcieli zwalić winę za wysadzenie mostu na Sowiety, by w ten sposób poróżnić je z Japonją.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Min. Zaleski oświadczył korespondentom polskim w Berlinie, że pożyczka dla kolei polskich zostanie w najbliższych dniach załatwiona pomyślnie.

— Wisła na Pomorzu przybiera, grożąc powodzią.

— W dn. 16 bm. wyjeżdża delegacja polska na międzynarodową konferencję gospodarczą do Insbruka (Austrja).

— Jury pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Miejskiej Wilczyńskiego przyznało nagrodę literacką m. st. Warszawy na 1932 r. Józefowi Weyssenhoffowi za całokształt działalności literackiej.

— Gwałtowna wichura przeciągnęła nad województwem Łódzkiem, powodując wiele szkód w sadach owocowych i drzewkach przydrożnych. Huragan uszkodził wiele domów mieszkalnych i budynków gospodarskich.

— Irlandja postanowiła nie płacić żadnych długów Anglji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 14 kwietnia. Walerjana i Justyny

Wschód słońca: g. 4.41 Zachód 18.31

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

P. prezes Rudnicki objął urzędowanie. Jak już donosiliśmy prezesem sądu okręgowego w Piotrkowie, na miejsce p. Cybulskiego mianowany został p. sędzia Edward Rudnicki, wybitny i zasłużony działacz społeczny. P. prezes Rudnicki, objął urzędowanie z dniem 11 b. m.

Sąd pozostanie w dotychczasowych pomieszczeniach. Jak się dowiadujemy, sąd nie zostanie przeniesiony, a przynajmniej narazie, do nowego lokalu, właścicielka bowiem domu nr. 51, przy ul. N. Marji Panny, p. Fiszerowa dość poważnie obniżyła czynsz dzierżawny.

Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej, postanowiło zawrzeć nową umowę wynajmu lokalu dla sądu okręgowego i grodzkiego z p. Fiszerową na przeciąg 3 lat. Zarówno prokuratura, jak i kancelarja sędziego śledczego—zostaną również w tym lokalu.

Zmiany w starostwie. Postanowieniem władz zwierzchnich przeniesiony zostaje do Opatowa referent starostwa częstochowskiego p. Antoni Szerlowski, który prawdopodobnie o-

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 4

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Dobry to zarobek, tego roku zbiory obfite, będziesz pan mógł korzystnie pozawierać umowy. W bocznej uliczce jest brama, prowadząca do stajni. Ma pan owies dla konia?

— Mam wszystko, co potrzeba.

— Pokażę, gdzie stajnia.

— Sam ją znajdę, a pani tymczasem przygotujesz dla mnie śniadanie.

— W tej chwili śpiżarnia u nas niezasobna.

— Macie jaja?

— O! jaja mam świeżutkie, kury zniosły je dziś rano.

— To proszę mi dać jajecznicę na słoninie, trochę sałaty, kawałek sera, butelkę wina, szklankę kawy i kieliszek wódki. Stanowić to będzie królewskie śniadanie.

— Postaram się, żeby za chwilę wszystko było gotowe.

— Spiesz się, pani, mam mało czasu. Na kolację wieczorem upieczesz mi kaczkę, lub kuraka.

— Och! wszystko, co pan każe.

Gospodyni zajęła się przygotowaniem do śniadania, a podróżny poprowadził swój ekwipaż do stajni.

Wyprzągł konia, obtarł go, przykrył derą, dał mu wody, nasypał sporą miarkę owsa do żłobu i zamknąwszy stajnę na klucz powrócił na salę.

Zastał już stół nakryty, słonina smażyła się na ogniu.

— Przypuszczałam, że pan zechcesz zjeść kawałek chleba z masłem parę sardynek, czekając na jajecznicę —oświadczyła gospodyni.

— Dobra myśl — odparł podróżny, siadając za stołem— pożądane byłoby jeszcze dla mnie dorzucenia paliwa do kaloryferów.

Oberżystka nie znała tych wyrażeń cywilizowanego paryskiego świata spojrzała więc ze zdziwieniem na gościa.

— Paliwa! — zawołała — słeż mamy upał trzydziestostopniowy.

Podróżny roześmiał się.

— Rzecz pewna, że w takiej atmosferze mogłyby się wylęgać jedwabniki. Nie dziwiłoby mnie, gdybyśmy wieczorem mieli burzę.

— W ciągu trzech ostatnich nocy grzmiało, może nastąpić ulewa. Jajecznica gotowa, proszę.

Nieznajomy spożył prędko śniadanie. O wpół do czwartej wstał od stołu, zapalił fajkę i zmierzał ku drzwiom.

— Idziesz pan daleko?—zagadnęła oberżystka.

— Do Pontarme, a nawet może do sąsiednich wiosek.

— Na którą godzinę przygotować wieczerzę?

— Na wpół do dziewiątej,

— Z powrotem będę wcześniej, ale czekam na znajomego, który ze mną będzie się posilał.

— Życzę miłej przechadzki. Upał panu dokuczy.

Podróżny, pożegnawszy oberżystkę, puścił się w pochód drogą piaszczystą, wysadzoną drzewami. Podążał szybko pot kroplisty spływał mu po twarzy. W pobliżu Pontarme gościniec wznosił się stromo, a na wzgórzu widać już było pierwsze domy wioski.

Nieznajomy zmordowany upałem zwolnił kroku. Niepokojące myśli zda wały go się trwożyć, zmarszczył czoło, ściągnął brzwi i odrzucając nogą kamyczki na drodze, mówił do siebie półgłosem:

— Sprawa nie będzie łatwą! Och! nie! zresztą zobaczymy!

Wszedł do wsi, zbudowanej podobnie, jak Chapelle-en-Serval, po dwóch stronach drogi. Starzec, siedzący na ławce przed jednym z domów, zajęty był naprawą żelaznych zębów w grabiach, podróżny zbliżył się do niego i zapytał:

— Jest tu gdzie blisko oberża?

— Jest w środku wsi.

— Pod jakim szyldem?

— Bez szyldu, gałąź jedliny, zawieszona nad drzwiami, wskaże ją panu. Niema drugiej oberży w Pontarme.

— Dziękuję za objaśnienie.

Nieznajomy rozpoczął na nowo pochód i niebawem dojrzał zapowiedzianą, służącą za szyld, gałąź. Drzwi oberży stały otworem, równie, jak brama wjazdowa, prowadząca na podwórze, pełne śmiecia i różnych narzędzi rolniczych. W głębi podwórka znajdowała się szopa, stodoła i stajnia.

Za temi budynkami widać było wierzchołki drzew sąsiedniego lasu.

Podróżny wszedł do oberży.

Właścicielka zakładu, siedząca między drzwiami a oknem dla ochłody, widząc wchodzącego młodego człowieka, wstała i położyła na stole trzymaną w ręku robotę.

— Czego pan sobie życzy?

— Piwa, jeśli go dostać można.

— Mam doskonałe, prawdziwe strasburskie. Proszę poczekać chwilę, zejdę po nie do piwnicy.

Gdy tylko wyszła, podróżny zbliżył się do drzwi, wychodzących na podwórze i spoglądał ciekawie dokoła.

— Niema psów, to dobrze — szepnął. — Szopa, stajnia są dla nas pożądane. Ale gdzie do licha prowadzi to przejście? — dodał, spostrzegłszy drzwi w murze, za którym znajdował się wspomniany wyżej lasek.

— Muszę rozpatrzyć dokładnie położenie, rzecz to bardzo ważna.

Posłyszawszy odgłos kroków, wrócił na środek sali.

III.

Oberżystka wyszła, trzymając w ręku butelkę.

D. c. n.

bejmie tam stanowisko zastępcy starosty. Małżonka p. Szerlowskiego pozostaje nadal na stanowisku w starostwie częstochowskiem.

Długoletni referent wydziału paszportowego starostwa p. Rusek przeniesiony zostaje z dniem 1 maja b. r. na emeryturę.

Bezrobocie a roboty publiczne. P. wicewojewoda Bratkowski, odbył w naszem mieście, jak donosiliśmy konferencję z przedstawicielami miejscowych władz w sprawie dalszych losów Pow. Kom. Bezrobocia. Konferencja ta odbyła się w starostwie w obecności pp.: starosty Kuehna, kom. Mazura oraz kom. Matuli, przew. Pow. Kom. Bezrobocia.

Że względu na znaczną liczbę bezrobotnych na obszarze naszego miasta i powiatu i ze względu na brak, przy najmniej narazie, widoków na poprawę ich położenia, postanowiono nie likwidować Pow. Kom., lecz ograniczyć jego działalność na lato, przy poparciu miasta i wydziału powiatowego, przez prowadzenie subwencjonowanych robót publicznych. Wobec powyższej decyzji, w dalszym ciągu nie powinna ustawać ofiarność naszego społeczeństwa na rzecz bezrobotnych, z których nieliczni tylko będą mogli być zatrudnieni przy robotach publicznych. Robotnicy, zatrudnieni ze wspomnianych subwencyj rządowych, będą przedewszystkiem skierowywani na roboty na drogach państwowych.

Komisja mieszkaniowa magistratu. Rada Przyboczna Kierownika Tymcz. Zarządu Miasta, wyłoniła na wczorajszem posiedzeniu specjalną komisję do zbadania dochodów z miejskich, domów robotniczych. Komisja zajmie się również obniżką komornego w tych domach. Domy zaś, miejskie dotąd niewykończone jeszcze, będą prawdopodobnie przeznaczone do celów użyteczności publicznej.

Umowa na wydzierżawienie komunikacji autobusowej firmie „Citroen" została przyjęta przez Radę Przyboczną.

Elektryczność dla wodociągów i kanalizacji. Rada Przyboczna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt umowy z elektrownią na dostarczenie prądu do centrali wodociągów i kanalizacji w Wierzchowiskach.

Prąd elektryczny stanieje. Tylko kilka dni dzieli nas od dnia, mającego rozstrzygnąć, czy w dalszym ciągu będziemy prowadzili „straik elektryczny", czy też dojdzie do porozumienia między odbiorcami prądu a elektrownią. Zatarg o tańszy prąd pójdzie po linji kompromisu. Cena prądu zostanie obniżona, lecz termin wykupu elektrowni przez miasto, zostanie zato przesunięty o 5 lat. Jak wiadomo, miasto może wykupić elektrownię dopiero w r. 1945, w razie zaś przesunięcia terminu, prawo to zostanie przesunięte do r. 1950. Elektrownia zaś przejdzie wraz z inwentarzem zupełnie bezpłatnie na rzecz miasta w r. 1965, czyli że termin ten nie zostanie przesunięty. Narazie jest więc jedynie kwestją jak wielkie będzie obniżenie taryfy prądu, oraz przesunięcie terminu.

„Święcone" w częstochowskim oddziale Związku Strzeleckiego. W sobotę, 9 b.m. w lokalu Z. S. odbyło się tradycyjne „Święcone". Uroczystość rozpoczęła się krótkiem zagajeniem i złożeniem życzeń przez referenta kult.-oświat. p. prof. Piatka. Na dalszą część programu uroczystości, złożyły się śpiewy w wykonaniu członków Z. S., oraz zabawa taneczna. Całość wypadła sympatycznie i pozostawiła miłe wspomnienie u obecnych.

Rozłożenie opłat za wodociągi i kanalizację. Ze względu na obecny kryzys, Rada Przyboczna postanowiła rozłożyć na 6 rat półrocznych ściągniecie od płatników dopłat do należności za wodociągi i kanalizację. Od zaległości tych na czas rozłożenia spłat pobierany będzie ustawowy procent ulgowy.

Nowy podatek od widowisk. W Min. Spraw Wewn. odbywają się obecnie narady nad ustaleniem wysokości stawek podatku widowiskowego. Nowa ustawa o finansach komunalnych przewiduje, że maksymalne stawki podatku od widowisk i zasady jego poboru ustali minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu. Przy ustalaniu tych stawek brany będzie pod uwagę kryzys, jaki przedsiębiorstwa widowiskowe obecnie przeżywają. Dotychczasowa maksymalna stawka podatku wynosiła 60 proc. i stosowana była w całej Polsce z wyjątkiem War szawy i Poznania.

Kurs obrony przeciwgazowej dla Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu donosi, że 14 i 15 b.m. o godz. 17 — 20 w sali Związku (Aleja Wolności 29), odbędzie się kurs przeciwgazowy, obejmować on będzie 3 godz. wykładów i 3 godz. ćwiczeń praktycznych w maskach. Prowadzić go będzie instruktorka O. P. G. p. Zofja Brykalska. Wstęp mają członkinie. Zapisy w sekretarjacie w środę 18 — 19 lub u p. dr. Monikowskiej (Aleja Wolności 33, tel. 401).

Liceum Pedagogiczne w Częstochowie. Z przyszłym rokiem szkolnym ulegnie przekształceniu istniejące w naszem mieście Państwowe Męskie Seminarjum Nauczycielskie. Przekształcone zostaje ono na Liceum Pedagogiczne. Reforma ta przeprowadzona zostanie w ciągu 4 do 5 lat, przyczem już od przyszłego roku szkolnego rozpocznie się kasowanie klas seminarjum i otwieranie klas liceum. Liceum mieć będzie charakter koedukacyjny. Przyjmowana będzie młodzież, która ukończy gimnazjum.

Poszukiwane artykuły elektrotechniczne na III Targi Katowickie. Targi Katowickie, które re odbędą się w czasie od 14-go maja do 5 go czerwca br., prowadzą w ścisłem porozumieniu z Katowicką Izbą Handlową i Śląskim Komitetem Popierania Wytwórczości Krajowej planową pracę. celem zebrania dat i przedstawienia na tegorocznych Targach w Katowicach artykułów elektrotechnicznych i technicznych, poszukiwanych przez ciężki przemysł górnośląski, które dotychczas sprowadzano z zagranicy możnaby obecnie zastąpić towarem rodzimego pochodzenia.

Nasze Fabryki i Wytwórnie na fakt ten zwrócić powinny we własnym interesie żywą uwagę, zgłaszając swój udział w Targach Katowiekich w b.r., gdyż akcja powyższa stwarza dla nich możliwości zdobycia nowego i bardzo poważnego odbiorcy i konsumenta.

Następujące artykuły elektrotechniczne są poszukiwane na Śląsku: silniki elektryczne, wyłączniki, rozruszniki, nastawniki, przełączniki, aparaty i urządzenia, liczniki, transformatory, prostowniki, przetwornice, wentylatory, aparaty gaśnicze, aparaty do spawania elektr., segregatory, żarówki sygnalizacyjne, cewki, maszyny elektryczne, aparaty i urządzenia telefoniczne, oprawki, trzpionki, wieszaki, daszki, tulipany, zwieszaki, armatury, lampy ręczne, izolatory, wpusty porcelanowe, woltomierze, amperomierze, wattomierze, aparaty rejestrujące urządzenia sygnałowe, żarówki samochodowe, przekaźniki czasowe, bezpieczniki, palniki, elektrody i t. d. i t. d.

Zgłoszenia i informacje kierować należy do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach ul. Stawowa L. 14, telefon 71.

Ogólny zjazd podoficerów rezerwy. W niedzielę, 10 bm. czterech przedstawicieli Koła Zw. Podoficerów Rezerwy wzięło udział w dorocznym walnym zjeździe Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P., który odbył się w Domu Żołnierza w Warszawie. W zjeździe wzięło udział ponad 700 delegatów z całej Polski. Zjazd zaszczycili swą obecnością: gen. dr. R. Górecki, prezes zarządu głównego Federacji i wiceprezes Fidaku; p. Jędrzejewicz, komisarz rządu m. Warszawy i pułk. Szajewski. Obrady zjazdu odbyły się w bardzo podniosłym nastroju, prezesem zarządu głównego Związku Podoficerów ponownie wybrany został p. Antoni Jakubowski.

Posiedzenie zakończono wysłaniem hołdowniczych telegramów Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Letni rozkład jazdy na kolejach. W roku bieżącym letni rozkład jazdy na polskich kolejach państwowych wprowadzony zostanie nie, jak zazwyczaj, z dniem 15 maja, lecz w nocy z 21 na 22 maja.

W tym terminie nowy rozkład jazdy wprowadzony zostanie na wszystkich kolejach w Europie. Zmiana rozkładu z dniem 15 maja zaniechana została w roku bieżącym wobec przypadających w tym dniu Zielonych Świątek i przewidywanego wzmożenia ruchu na kolejach, co wywołałoby niezawodnie wiele zamieszania przy wprowadzaniu nowego rozkładu.

W dniu 21 maja w związku z wprowadzeniem letniego rozkładu, począwszy od południa, pociągi kursować będą według rozkładu prowizorycznego, od godz. 24 tej zaś — normalnie według nowego rozkładu.

Koncert Wandy Kopeckiej. W poniedziałek 18 bm. o godz. 20,30 odbędzie w sali teatru recital znakomitej pianistki, p. Wandy Kopeckiej. W programie utwory najpiękniejszych kompozytorów, jak Beethovena, Szopena, Schuhmanna. Między innemi zostaną wykonane po raz pierwszy w Częstochowie organowe Preludjum i Fuga-Bacha, szereg utworów Skrjabinowa oraz Smetany. Niewątpliwie liczni miłośnicy, od dość dawna sprągnieni a pozbawieni możności słyszenia dobrego koncertu, nie omieszkają skorzystać ze sposobności i wypełnią po brzegi salę.

Boisko miejskie na Zawodziu oddano postanowieniem Rady Przybocznej, za niewielką opłatą klubowi sportowemu Straży Ogniowej, z tem, że taryfa spłat wydzierżawienia tego boiska innym klubom, podlegać będzie zatwierdzeniu miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Ze sportu. W ub. niedzielę zawodnicy K.O.S. „Victoria" i K.S. „Brygada" brali udział w dorocznym wiosennym biegu na przełaj o puhar wędrowny „Polonji" w Katowicach.

W biegu juniorów na 136 startujących zawodników p. Władysław Wierzba z „Victorji" zajął 9 miejsce, zdobywając żeton bronzowy.

W biegu seniorów na 209 startujących w konkurencji Śląska, Krakowa, Poznania i Zagłębia Dąbrowskiego p. Stanisław Wieszczyk z „Victorji" przybył 9-tym, zdobywając żeton bronzowy, p. Jurkiewicz z K.S. „Brygada" przybył jakiś dwudziesty.

Wyrodna matka. W klatce schodowej domu nr. 7 przy ul. Kilińskiego znaleziono wczoraj, podrzucone przez wyrodną matkę dziecko płci męskiej, liczące około 5 tygodni życia. Dochodzenie w toku.

Wiele obiecujący małżonek. Wczoraj, w godzinach popołudniowych na p. Antoninę Cybulską (gen. Bema nr. 26) napadł na ulicy Sabinowskiej mąż jej Wacław Cybulski, z którym od przeszło miesiąca nie mieszka, pobił ją dotkliwie oraz zabrał jej koszyk ze sprawunkami i 118 złotych. Skradzione pieniądze p. Cybulska pożyczyła sobie od znajomych na handel. Policja zajmie się wiele obiecującym małżonkiem przekonywując go, że nawet własnej żony bić nie wolno.

Ujęcie oszustów z ulicy Przechodniej. P. Tomasz Wędrychowski, zam. w Rakowie doniósł policji, że na ulicy Granicznej, zauważył dwóch osobników, którzy na zaimprowizowanym stole urządzili grę w tzw. „trzy karty". Gdy p. Wędrychowski przystąpił do gry, jeden z opryszków wyrwał mu z ręki monetę 5 złotową, poczem rzucił się do ucieczki, drugi osobnik poszedł w jego ślady. P. Tomasz nie dał jednak za wygraną, puścił się przeto w pogoń za złodziejami, których ujął dzięki pomocy przechodzącego policjanta. Złodziejami okazali się Adam Wijszczyk i Wacław Powązka, obaj zamieszkali przy ul. Przechodniej 21, Opryszków osadzono w areszcie.

Pan w białym fartuchu.

Chodzi mianowicie o felczera, czy innego funkcjonarjusza szpitala N. M. Panny, dyżurującego w niedzielę, 10 b. m. o godz. 16.30, wtedy bowiem miało miejsce zajście, bardzo zasługujące na publiczne omówienie.

Na wiadukcie kolejowym w Alei, a więc 25 kroków od szpitala—zasłabł człowiek; jakiś ubogo wyglądający mężczyzna upadł na chodnik. Upadł nagle, nie zataczał się przedtem, był bardzo blady, a więc nie był pijany. Naturalnym odruchem pobiegłem do szpitala N. M. Panny o udzielenie mu pomocy. Należałoby oczekiwać, że ją natychmiast, choćby z uwagi na to, że wypadek zaszedł niemal na progu szpitala, otrzymam. Nie, nie otrzymałem pomocy.

Oćwierny odesłał mnie do kancelarji szpitala. Kancelarję zastałem zamkniętą na klucz, zaś na kołatanie nie odezwał się nikt. Dostałem się do niej „od tyłu", a wpuszczono mnie nie od razu, lecz po niecierpliwem pukaniu sam wszedłem. Natknąłem się na pana w białym fartuchu. Na przedstawienie przezemnie w sposób naglący sprawy, otrzymałem wyjaśnienie:

Że pan w fartuchu po chorego nie pośle. Że chorego należy przywieźć dorożką. (Z wiaduktu do szpitala, czyli 25 kroków.) Że chorego powinienem sam przynieść, że od zajmowania się takiemi rzeczami jest policja. Na dosyć naiwne moje pytanie: od czego jest szpital, odrzekł, że od przyjmowania chorych, dostarczonych na miejsce.

Wybiegłem więc po policjanta, aby przypomniał panu w białym fartuchu jego obowiązki ludzkie i zawodowe. Okazało się to zbytecznem bowiem człowiek, który zemdlał, w międzyczasie przyszedł do przytomności i z biedą wprawdzie, lecz o własnych siłach poszedł w swoją drogą.

Narazie sprawa skończyła się dobrze. Nasuwa się jednak takie pytanie: A gdyby to był atak sercowy i chory z braku natychmiastowej pomocy umarł? A wypadek stał się prawie na progu szpitala!

Filozoficzne stanowisko pana w białym fartuchu wzburzyło mnie. Jego postawienie sprawy nazwałem łajdactwem. Unoszenie się zapewne było niepotrzebne i żałuję go. Jednak słowa nie cofam.

Pan w białym fartuchu powinien być ukarany.

Włodzimierz Kurkowski.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty.

Szajka złodziei samochodowych

siejąca postrach w Berlinie, stanęła przed sądem.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego").

W Berlinie toczy się obecnie sensacyjny proces przeciwko szajce złodziei samochodowych, która przez dłuższy czas dokonywała śmiałych kradzieży. Szajka ta grasowała we wszystkich większych miastach niemieckich, siejąc postrach wśród właścicieli aut, obawiających się zostawić choć na chwilę swe wozy na ulicy. Złodzieje korzystali bowiem z każdej okazji i gdy tylko zdołali zauważyć pozostawiony bez opieki samochód, natychmiast uciekali nim, a działali tak sprytnie, że przez długi czas nie można było ich schwytać.

Mieli oni swe własne warsztaty i tam tak gruntownie samochody przerabiali, że nietylko właściciele skradzionych aut, ale i fabryki, wyrabiające te wozy nie mogły rozpoznać fałszerstwa. Przerabiali nietylko same wozy, lecz i numery rejestracyjne. Policja była bezsilna. Pod okiem policji złodzieje najswobodniej sprzedawali przerobione wozy, przyczem byli tak bezczelni, że jednemu z wyższych oficerów policji także jeden skradziony wóz sprzedali. Tylko przypadek pomógł policji unieszkodliwić tę niebezpieczną szajkę.

Na ławie oskarżonych zasiadła cała banda, składająca się z 8 osób z kupcem berlińskim, Kazimierzem Szybierowskim i bokserem Hermanem Scherle na czele. Szybierowski znany był w okolicy jako mistrz w przerabianiu skradzionych samochodów i był kierownikiem należących do bandy warsztatów. Scherle zwany był „królem złodziei samochodowych". Pozostali oskarżeni byli ślepemi narzędziami w ich rękach. Za skradzione auta otrzymywali oni po 50 — 80 marek. Rozprawa potrwa kilka dni.

Z KRAJU.

Tragiczny wypadek na szosie.

Jadący z Grudziądza do Mniszka na motocyklu konduktor Franciszek Stępski wpadł na zdążającego ze strony przeciwnej na rowerze bezrobotnego Stanisława Pyzorę. Starcie było tak silne, że jeźdźcy pospadali z siodełek maszyn na szosę i odnieśli bardzo ciężkie obrażenia, wskutek których obaj zmarli w szpitalu, mimo szybkiej pomocy lekarskiej.

Afery oszukańcze.

Liczba notowanych przez kroniki policyjne oszustw mnoży się w sposób zastraszający. W ostatnich dniach uwięziono w Grudziądzu Rzepkową, która wspólnie z Sielskim założyła „biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej", gdzie wyzyskiwała nieuczciwie dziewczęta, zgłaszające się po porady. Ponadto aresztowano fałszywego „doradcę prawnego" Felisiaka i „komiwojażera" Czesława Pietrzykowskiego, wyłudzającego zaliczki na „portrety olejne".

Komuniści w „Klubie Wolnomyślicieli"

Udaremniona próba propagandy wśród wojska.

Przed miesiącem założono w Rembertowie pod Warszawą „Klub Wolnomyślicieli".

Pod płaszczykiem tej organizacji prowadzono robotę wywrotową. Na zebraniu prowadzono robotę wywrotową. Na zebrania klubu przyjeżdżali komuniści z Warszawy. Onegdaj w czasie jednego z takich zebrań otoczono budynek, w którym mieści się klub i przeprowadzono szczegółową rewizję. Znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. Z pośród zebranych aresztowano przeszło 50 osób. W toku dalszego dochodzenia ustalono, że „klub wolnomyślicieli" posiadał filję w Mińsku Mazowieckim. Komuniści, zorganizowani w „klubie", starali się wciągnąć do akcji wywrotowej wojskowych, głównie oficerów i podoficerów.

Wabia-Wabiński na wolności.

Po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu, Wincenty Wabia-Wabiński, jubiler, którego magazyn mieści się w gmachu hotelu „Europejskiego" w Warszawie, został wypuszczony na wolność. P. Wabiński uzyskał wolność z polecenia prokuratora, który uznał już śledztwo za ukończone. Jubilera wypuszczono za kaucją 5.000 zł. w formie gwarancji hipotecznej, złożonej przez jego rodzinę.

Samosąd nad złodziejami.

We wsi Gorajce, w pow. zamojskim, od długiego czasu dokonywano kradzieży. Mieszkańcy podejrzewali o kradzieże mieszkańców tejże wsi, braci Władysława i Tadeusza Skibów, Jana, Michała i Stanisława Szpugów i Jana Glizdę. Tłum wiejski ruszył do mieszkań podejrzanych, wyciągnął ich na wewnątrz i zaciągnął do jednego z pobliskich sadów. Tam delikwentów rozebrano do naga i po przywiązaniu do drzew owocowych, chłostano rózgami, aż się wszyscy przyznali do winy, wskazując także miejsca, gdzie ukryli kradzione przedmioty. Obitych odwiązano, umyto i odwieziono do najbliższego posterunku policji. Trzech pobitych złodziejów musiano odwieźć do szpitala.

Szczury zagryzły dziecko.

W Rzeszowie i w okolicy, w Małopolsce Zachodniej, rozpleniły się szczury tak obficie, że nie mogła im poradzić akcja tępienia, przeprowadzona w r. z. W związku z tem, przy ul. Bema w Rzeszowie, wydarzył się okropny wypadek zagryzienia dziecka na śmierć. Pewni niezamożni rodzice udali się na robotę, zostawiając w mieszkaniu dziewięciomiesięczne dziecko. Po powrocie z przerażeniem spostrzegli liczne szczury, uciekające od kołyski. Po zbliżeniu się do dziecka, stwierdzono, że szczury wygryzły niemowlęciu oczy. Mimo natychmiastowego ratunku, dziecko w okropnych cierpieniach zmarło.

Straszna śmierć kolejarza.

Maszynista kolejowy Andruszka, zamieszkały w Bydgoszczy, prowadząc onegdaj pociąg pośpieszno towarowy w pobliżu stacji Suchostrzygi, wychylił się tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o ścianę mostu i poniósł śmierć na miejscu.

ZE SWIATA.

Ojciec—nędznik zginął z ręki syna.

Zamieszkały w Kolonji—Ehrenfeld, 70 letni lekarz, dr. Hugo Rubensohn, został znaleziony ze śladami uduszenia w jego mieszkaniu. Z dotychczasowych poszlak wynika, że mordercą jest jego własny syn. Dr. Rubensohn, był lekarzem chorób kobiecych w jednej z większych klinik, nadto posiadał wielką praktykę prywatną. Nie cieszył on się jednak najlepszą opinją, dlatego też został wykluczony ze Związku lekarzy w Kolonji. Widziano go ostatnio w towarzystwie młodej dziewczyny, z którą, jak głosiła fama, miał się żenić. Dochodzenia policyjne są w pełnym toku. Ustalono, że pomiędzy dr. Rubensohnem a synem jego dochodziło do częstych, gwałtownych kłótni.

Syn prowadził nawet proces przeciwko ojcu. Twierdził on bowiem, że ojciec go oszukał, niedając mu spadku po matce. Jak zeznają świadkowie miał się on wyrazić: „Zupełnie inny bieg wezmą sprawy, gdy stary już oczy zamknie". Osadzono go w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa.

„Wzorowy" nauczyciel pruski.

W Berlinie ukazał się pamiętnik zmarłego w 1824 r. nauczyciela Jana Haberle.

Pedagog ten, który się odznaczał pedantyczną akuratnością, zapisywał codzień do swego dziennika najmniejsze zdarzenia z życia szkolnego i w końcu pamiętnika zsumował kary, stosowane przez siebie.

Wynik ten okazał się zewszechmiar godny uwagi: nauczyciel rozdał bowiem swym uczniom 211.517 uderzeń kijem, 240.000 rózg, 20.989 uderzeń linijką po palcach, 136.175 uderzeń ścierką do ścierania tablicy, 10.215 policzków i 1.115.800 prztyków w głowę.

Kara za list miłosny.

Przed trybunałem cywilnym miasta Clermont (Francja) rozegrała się w tych dniach ciekawa sprawa.

Oto niejaki p. Harrissat rolnik z Maulers, wytoczył sprawę o odszkodowanie w sumie 20.000 franków mieszkance tej samej miejscowości, pani Foury za to, że niewiasta ta wystosowała do niego anonimowy list miłosny.

Trybunał, uznając, iż list ten mógł zaszkodzić reputacji cnotliwego p. Harissarta, skazał panią Foury na zapłacenie mu wprawdzie nie 20.000, ale w każdym razie 2.000 franków, co może ukoi jego oburzenie.

Handel żółwiami w Turcji.

Stambulskie pismo „Son Posta" donosi, że w Mersynie rozwija się ostatniemi czasy nowy rodzaj handlu, a mianowicie handel żółwiami morskiemi.

Żółwie te, żyjące w wodach Mersyny i Aleksandretty, ważą średnio od 50 do 60 klg., długość ich wynosi od 110 do 120 cm., a szerokość od 80 do 100 cm.

Żółw o wadze 50 klg. dostarcza 10 klg. mięsa, nader poszukiwanego i lubianego przez smakoszów. Skorupa zaś służy do wyrabiania najróżnorodniejszych przedmiotów.

W ciągu ub. r. z Mersyny wywieziono do Aleksandretty 900 żółwi po cenie 1 f. ster. za sztukę.

Z życia Polaków za oceanem.

Ś. p. Michał Błeński.

W Milwakuee, w Stanach Zjednoczonych zmarł adwokat Michał Błeński, jeden z przywódców wychodźtwa polskiego. Błeński wyemigrował jako mały chłopiec za ocean, ukończył tam studja, zyskał dyplom adwokata i stał się jednym z czołowych przedstawicieli naszego wychodźtwa. Dowodem jego wpływów był trzykrotny jego wybór na najwyższy posterunek na wychodźtwie, na cenzora Związku Narodowego Polskiego, który sprawował ku wielkiemu uznaniu wszystkich.

S. p. Michał Błeński pochodził ze starej szlachty kaszubskiej, osiadłej od wieków w Gdańsku i powiecie Kościerzyna. W Milwaukee był kilkakrotnie sędzią miejskim i powiatowym, założył kilkadziesiąt stowarzyszeń polskich, będąc ich szczerym rzecznikiem. Cześć Jego pamięci!

Budynki polskie na licytacji.

W Pitsburgu urzędowa gazeta ogłasza niezwykle długi wykaz zapowiedzianych przez szeryfa licytacyj na realności za długi i zaległe podatki. Moc tych biedaków, których lata oszczędności i wysiłów przepadną teraz, bo niema czem podatków płacić. Na liście tej niebrak nazwisk polskich, przeważnie prywatnych właścicieli. Na liście tej znajdujemy także i zawiadomienie o wystawieniu na licytację znanego Klubu Juljusza Słowackiego. Gmach to okazały i sporo w nim utopiono grosza polskiego. Miejmy nadzieję, że przy licytacji w polskie bodaj przejdzie ręce. Na licytację za zaległe długi w sumie zgórą 11.000 dol. wystawiony też został Polsko-Narodowy kościół w Mc Kees Rocks.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 14 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Odczyt leśniczy.
12.35 XXIII koncert szkolny z Filh. Warsz.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.05 Komunikat rolniczy
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt z Krakowa.
17.35 Koncert kamaralny.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.30 Program na dz. nast.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton.
20.15 Muzyka lekka.
20.45 Słuchowisko.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Koncert szopenowski.
22.50 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
23.00 Muzyka tan. z kaw. Georges.

Fryzjerzy Pracownicy

Zarząd Chrześcijańskiego Cechu Fryzjerów wzywa wszystkich pracowników fryzjerów, tak zatrudnionych w zakładach, jako też pozostających bez pracy, aby w dn. 12 i 13 b.m o godzinie 19, stawili się w Stowarzyszeniu Rzemieślniczem (Aleja 9) celem zarejestrowania się.

ZARZĄD.

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy wszystkich naszych odbiorców, aby nie wpłacali nikomu żadnych należnych rat, ani też firmie „Ceylon Best Tea, London", należącej do Warszauera, ponieważ firma taprzywłaszczy sobie naszą kaucję w sumie 500 zł. (300 zł. wekslami i 200 zł. gotówką). Wszystkie pokwitowania, wydane klijenteli przez nas, prosimy zachować do czasu rozstrzygnięcia sporu. C. M. Mazanowie.

Dnia 31 marca wyszedł z pomu mężczyzna lat 25, niemowa, w niewiadomym kierunku i do dziś dnia nie wrócił. Ktoby wiedział o jego pobycie proszony jest dać znać do Czesława Kubickiego w Krzepicach. 132—1

Mieszkania 2 pokoje i kuchnię poszukuję, mogę ewentualnie zająć się administracją, zarządem domem. Znajomość administrowania domami. Obecnie na odpowiedzialnem stanowisku. Zgłoszenia do Adm. Słowa Częstochowskiego.

Student przygotowuje do gimnazjum oraz udziela korepetycji w zakresie 8 klas. Wiadomość w administracji „Słowa" sub. „St."

Za wypożyczenie 2.000 złotych dam pokój z kuchnią. Rynek Wieluński 52.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99